
**IV OTWARTE POSIEDZENIE ZARZĄDU
KRAJOWEJ REPREZENTACJI DOKTORANTÓW
XIV KADENCJI**

PROTOKÓŁ z dnia 21 września

DANE OGÓLNE:

MIEJSCOWOŚĆ	Szczecin
MIEJSCE OBRAD	Budynek rektoratu – Aula ul Rybacka 1, 70 -204
DATA	21.09.2019r.
CZAS TRWANIA	9:00 (rejestracja) – 17:00 (zamknięcie obrad)
TYP SPOTKANIA	Obrady otwarte (Zarząd + zaproszeni goście)
PROWADZĄCY	mgr Łukasz Kierznowski – Przewodniczący KRD
PROTOKOLANT	mgr inż. Gracjana Woźniak – Sekretarz Zarządu KRD
UCZESTNICZY	Lista obecności – załącznik nr 1
PORZĄDEK OBRAD	Załącznik nr 2

REALIZACJA PORZĄDKU OBRAD

1. Przywitanie przybyłych gości oraz uczestników przez Przewodniczącego KRD mgr Łukasza Kierznowskiego i oficjalnie otwarcie III Otwartego Posiedzenia Zarządu.
2. Następnie głos zabrał Rektor PUM prof. dr hab. n. med. Bogusław Machaliński witając wszystkich w murach uczelni. Rektor podziękował i złożył doktorantom gratulacje za działania mające na celu kształtowanie szkół doktorskich.
3. Kolejno głos zabrał przedstawiciel Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej w Szczecinie, który to był sponsorem debaty społeczno - biznesowej. Przedstawiono zadania RODM oraz cele przede wszystkim promocja organizacji pozarządowych i polityka zagraniczna
4. DEBATA "Środowisko doktoranckie i jego działalność dziś i jutro - perspektywy, szanse, zagrożenia"

Uczestnicy debaty:

- Karolina Nowak - UMB/DFUM;
- Radosław Komuda - UMK/DFUP;

- Dominik Ożóg - PRz/PDUT, absolwent programu ALE!KRD;
- Radosław Adamski - USz/ związany z działalnością NGO's, członek Rady Osiedla (inny wymiar samorządności), absolwent programu ALE!KRD;
- Aleksy Borówka - UWr/politolog.
- Bartosz Trawiński - PG/PDUT

Moderator: mgr Anna Kuklińska

Moderator przywitała wszystkich prelegentów.

AK: Jak według Was wygląda zaangażowanie doktorantów na rzecz środowiska akademickiego na uczelniach, czy zauważacie raczej wzrost czy spadek zainteresowania ? proszę o podawanie również własnych doświadczeń

KN – odpowiadając na pytanie faktycznie jest tak że nie ma ludzi chętnych. Chociaż z drugiej strony mamy złoty wiek, jeszcze nigdy nie był tyle zaangażowanych doktorantów na zjazdach i innych towarzyszących wydarzeniach np. BonKRD co pozwala mieć nadzieję, że wszystko idzie w dobrym kierunku. Faktem jest jednak, że w przyszłości może być ciężiej przykładem może być: Uniwersytet Medyczny w Łodzi w roku ubiegłym przyjął 100 doktorantów, obecnie jest ich dużo mniej. Dlatego to właśnie my, nasze środowisko, musimy starać się żeby działalność naukowa była bardziej atrakcyjna dla doktorantów). Problemem jest jednak jak to zrobić, w Białymstoku staramy się zachęcać młodych ludzi, szczególnie teraz przez dwa miesiące kiedy przyjdą doktoranci do Szkół doktorskich. Należy pokazywać i wpajać przekonania, że samorząd to nie tylko praca ale i zabawa wyjazdy, poznawanie nowych ludzi, z jednej strony może być ciężiej ale mam nadzieję, że znajdą się jednostki będące wizytówką samorządności.

? Ja reprezentuję Instytut medycyny doświadczalnej, jest nas niewielu na roku, dlatego tym bardziej łatwiej nam pokazywać, że nie tylko nauka ale i rozwój. To jest możliwość poznawania ludzi, zauważam taką tendencję, że każdy w toku działalności w samorządności przekonuje się do niej i coraz bardziej chce działać, robić. Bardzo ważne jest by uświadomić sobie, że nie jesteśmy tylko kropką, ale możemy także rozwijać doktorantów i sami dbać o swoje interesy

RK: Jeżeli mówimy o rozwoju samorządności doktoranckiej, musimy wziąć pod uwagę rozgraniczenie dydaktyki i ścieżki naukowej co robi się nie bez powodu. Z

samorządnością jest podobnie, doktorant musi pisać rozprawę, jednocześnie jest w wirze dokumentów, idealnie by był gdyby doktorant, który się dostanie do szkoły doktorskiej poczuł się odpowiedzialny za społeczność doktorantką, za to jak za rok jego koleżanki będą funkcjonować na uczelni. W naszym przypadku tj. na UMK nie mamy problemu z chętnymi, problem jest z wytłumaczeniem czym jest samorządność i czego dotyczy. W nadchodzącej zmianie, kiedy będą nowi doktoranci mamy szczególne zadanie pomoc im się odnaleźć w tym do czego my się przygotowaliśmy

5.

6. jednocześnie dziękując wszystkim uczestnikom za przybycie bowiem na posiedzeniu zgromadziła się rekordowa liczba doktorantów biorąc pod uwagę fakt, że o szkołach doktorskich na uczelniach rozmawia się od poł roku, może od roku, a my w KRD rozmawiamy o tym od lat. Wydaje się jednak, że w dużym stopniu istnieje potrzeba omówienia spraw systemowych w zakresie funkcjonowania młodych ludzi w nauce. Dotychczas myśleliśmy, że głównym powodem odpychającym młodych naukowców od nauki jest aspekt finansowy, okazuje się jednak że otóż nie, problemem młodych ludzi paradoksalnie wcale nie jest aspekt finansowy to znaczy nie jest jedynym czynnikiem motywującym do nauki i determinującym wybór ich drogi życiowej i zawodowej. Delikatnie mówiąc, okazuje się że uczelnie i instytuty badawcze nie są dla młodych ludzi najprzyjaźniejszym miejscem do pracy i rozwoju, co podkreśla się w wielu opracowaniach i temu właśnie zagadnieniu chcielibyśmy dzisiaj poświęcić czas, jak można poprawić ten stan rzeczy i jak temu przeciwdziałać. Zaszczycem dla naszej organizacji jest że do debaty przyjęli zaproszenie tak znakomici goście:

- dr hab. inż. Krzysztof Leja, prof. nadzw. PG - Prodziekan ds. nauki Wydziału Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej
- dr Piotr Wojtulek - Przewodniczący Rady Młodych Naukowców
- dr Adam Szot - Prezes Instytut Rozwoju Szkolnictwa Wyższego
- Dominik Leżański - Przewodniczący PSRP
- Agnieszka Żyra – Politechnika Krakowska, przedstawicielka Eurodoc

7. Przedstawienie przez moderatora debaty mgr Łukasza Kierznowskiego planu debaty „Młodzi w nauce – system szkolnictwa wyższego i nauki a perspektywy rozwoju w sektorze akademickim”

Łukasz Kierznowski: Jak różne modele zarządzania uczelniami i systemem Szkolnictwa Wyższego i Nauki wpływają na perspektyw młodych ludzi w nauce, jakie modele tego zarządzania wspierają tych młodych naukowców, a jaki hamują rozwój młodych osób? Jakie instrumenty stymulujące rozwój są dziś potrzebne na poziomie uczelni ale i całego systemu kształcenia ?

Krzysztof Leja : Chciałem zacząć od tego, że mamy problem. Młodym naukowcom często rzuca się kłody pod nogi. Jeżeli chodzi o modelowe spojrzenie na szkolnictwo wyższe to jest oczywiście szereg modeli, którymi opisywano funkcjonowanie szkolnictwa wyższego. Takim klasycznym modelem jest co zrobił Humboldt ponad 200 lat temu. Uniwersytet Humboldta, to był uniwersytet finansowany i kontrolowany przez państwo, a naukowcom zostawiano pole do działania, oni wiedzieli co jest ważne dla świata i nauki. To co dzisiaj nazywamy społeczną odpowiedzialnością nauki wtedy nie istniało. Przytoczę zdanie pewnego matematyka, że nauka ma cudowne zastosowania, ale nauka która by dążyła wyłącznie do zastosowania, nie była by już nauką, ale kuchnią. Klasyczną cechą tego uniwersytetu była silna hierarchia, ja osobiście jestem wrogiem hierarchii uważam że jeżeli nie doprowadzimy do relacji partnerstwa, co oczywiście jest bardzo trudne mentalnie, między pracownikami uczelni niezależnie od ich zmiany statusu naukowego , to będziemy tkwili w zaścianku, nauka zależy od wielu czynników nie tylko stopni naukowych. Do niedawna ocenialiśmy naukowca pod względem tego jaki tytuł naukowy czy stopień posiadał, w tej chwili się skończyło, teraz jest inne spojrzenie, teraz patrzy się na jego osiągnięcia. Drugi model to jest innego spojrzenie, jest to co wymyślił Klark Klerk, to jest Uniwersytet uniwersalny i on akcentował bardzo wspólnoty akademickiej studentów, doktorantów pracowników. Ten model był przyjazny wszystkim członkom społeczności akademickiej on był bliski temu co dzisiaj nazywamy turkusową organizacją* no i takim moim marzeniem jest to, że w przyszłości uniwersytet będzie właśnie zmierzał w kierunku turkusowej organizacji, każdy jest odpowiedzialny za to co robi i każdy robi to co jest potrzebne. W obecnej ustawie są pewne elementy, które nawiązują do wspólnotowości. To co podkreślam, bardzo dobrze że państwo wywalczyli

wprowadzenie szkół doktorskich, widziałem jak ustawa była tworzona i oczywiście z nią identyfikuję. Uważam, że ona powinna być zdecydowanie bardziej pro jakościowa. Trzecim modelem jest model przedsiębiorczy Klarka, to jest model do którego dążymy, chcemy go zaadaptować. Model pochodzi sprzed 20 lat, ale modele mają to do siebie że nim wejda w życie już powstają nowe. Polegał on przede wszystkim na wzmocnieniu władzy rektora. Ja chciałabym obalić mit że rektor ma taką władzę, że może podjąć każda decyzję, która przyjdzie mu do głowy, owszem może podjąć część decyzji, ale równie wielu nie. Ponadto jest rada uczelni, która ma pełnić funkcję kontrolną. Mamy tutaj do czynienia z ograniczeniem kolegalności, ja nie jestem entuzjastką kolegalności, one mają to do siebie że są bardzo bezbłędne.

* W turkusowej strategii zarządzania nie występują stanowiska kierownicze, wszyscy pracownicy są równi, bez względu na doświadczenie, staż pracy oraz zajmowane stanowiska, a działalność firmy opiera się na wzajemnej pomocy, zaufaniu i współpracy.

Podstawą samoorganizacji jest zespolowość i wspólne dążenie do celu. Decyzje może wziąć na siebie każda osoba w zespole, jednakże przed ich podjęciem ma obowiązek konsultować je z ekspertami, którzy mają w danej dziedzinie wiedzę i doświadczenie oraz osobami, których dany temat dotyczy bezpośrednio. „W organizacji turkusowej nikogo nie trzeba pilnować, by pracował, nikogo nie trzeba oceniać ani też zaganiać do pracy kijem i marchewką. A skoro nie trzeba ani pilnować ani zaganiać, to kierownicy zamieniają się w autentycznych liderów i mentorów. Tam nikt nikomu nie wydaje poleceń, a zakres zadań każdego pracownika mieści się w czterech zasadach”

Źródło: www.turkusorg.pl (<https://turkusorg.pl/turkusowa-organizacja/>)

Nie jestem też wrogiem tego aby władza rektora była władzą absolutną, teraz trzeba to wywalczyć I teraz pytanie jak te modele wspomagają czy hamują rozwój naukowy? Model Humboldta hamuje rozwój naukowców w sposób zdecydowany, dlatego że części przypadków profesorowie, którzy stoją na czele czy kierują katedrami - nie jestem entuzjastką istnienia katedr - blokują rozwój młodych naukowców. Blokuje również to, że w Polsce mamy stopnie doktora habilitowanego i profesora, a na świecie nie ma, ale są osiągnięcia. Za to w Polsce osiągnięć brakuje i ja to świadomie przejawiam, bo owszem są osiągnięcia, ale nie takie na jakie byłoby nas stać gdyby nie stopnie. Sprzyjają rozwojowi model Kera czyli wspólnota, ale autentyczna i model Klarka dlatego że względu na silną władzę rektora ale i budowanie takich jednostek które są na styku uczelni i otoczenia. Na szczęście odeszliśmy w ustawie od podstawowej jednostki organizacyjnej. Dla mnie podstawową jednostką powinien być zespół ludzi niezależnie skąd pochodzą. Jeżeli będzie uczelnia wokół zespołu, a nie katedr to będziemy zajmować się nauką. Nie powinniśmy aż tak się zastanawiać jakie struktury zachować, to są bowiem zagadnienia drugorzędne. To co hamuje rozwój młodych naukowców to również niski poziom

finansowania, nakłady są zdecydowanie za niskie, sztywne struktury organizacyjne uczelni, antyefektywnościowa kultura organizacyjna, kultura nadmiernej hierarchii, nie chciałbym mylić tego pojęcia z brakiem szacunku dla profesorów. Ponadto hamuje również, pozwolę sobie przytoczyć kilka uwag moich i moich kolegów dotyczących doktorantów. Wiele doktorantów chciałoby zrobić doktorat z doskoku, może szkoły doktorskie to zmieniają, ale nie jestem pewny czy nawet w naszych warunkach trójmiejskich stypendium o takiej wysokości spowoduje to, że doktoranci nie będą pracowali, należy zapamiętać, że doktoratu na skrót się nie robi. Zaobserwowałem, że Państwa pokolenie postrzega inaczej to co nazywamy równowagą pomiędzy pracą, a życiem zawodowym tzw. Life balance, oczywiście trudno oczekiwać od większości doktorantów, że doktorat będzie stanowił wartość samą w sobie, będą się starali w większości zachować równowagę. Państwa charakteryzuje bowiem wysoki poziom apetytu na życie co wynika z faktu, że żyjemy w innych czasach w innych realiach i to jest zrozumiałe. Kolejny element to niechęć do pracy od podstaw, dobry doktorat wymaga żmudnej pracy, należy pamiętać, że będą porażki że tylko część rzeczy się uda. Następnym problemem jest to, że mamy w Polsce koteryjne układy recenzentów, ocenianie prac jest dość powierzchowne i należy to zwalczać. To co może jeszcze zniechęcać młodych naukowców to źle zaprojektowany układ studiów. Na naszym wydziale program studiów jest po pierwsze po angielsku, a po drugie przykładamy bardzo dużą wagę do metodologii badań to jest do przygotowania pracy naukowej. Uważa zatem, że program kształcenia powinien być anglojęzyczny ze względów oczywistych, dotyczący zaawansowanych teorii w danej dyscyplinie i metodologii badawczej. Innymi elementami stymulującymi rozwój są wzorce, niestety obecnie zanika relacja mistrz – uczeń, kiedyś było ich więcej. Kolejnym elementem jest rzetelna ocena doktorantów, teraz będzie po dwóch latach się odbywać. System oceniania przez nauczycieli akademickich w Polsce jest totalnie patologiczny, rzadko oceny są negatywne. Na uwagę zasługuje również personalizacja administracji uniwersyteckiej, która powinna być profesjonalna i ułatwiać Państwu życie, a nie utrudniać, żebyśmy mogli zajmować się nauką, a nie biurokracją. Programy symulujące rozwój nauki, ale co jest ciekawe zainteresowanie międzynarodowymi konferencjami naukowymi wśród doktorantów jest wciąż małe. Na koniec należy wspomnieć o jeszcze jednym elemencie, o sytuacji w której będziecie

Państwo zatrudniani, dobrze by było żebyście mieli klasyczne pensum, żeby zajęcia dydaktyczne nie były jedynym głównym źródłem dochodu uzależnionym od nadgodzin, tym samym żebyście nie zabiegali o nadgodziny.

Ł.K. Bardzo zainteresowało mnie to co Pan powiedział na temat partnerskiego podejścia, my w zakresie spraw doktoranckich mamy z tym duży problem, doktoranci nie czują takich relacji z administracją uczelnią, władzami, pracownikami czy promotorami. Pamiętam, że kiedy 20 marca na UMK w Toruniu odbywał się Kongres poświęcony szkołom doktorskim, ja tam miałem wystąpienie w panelu dyskusyjnym i następnie można było zabierać głos z sali. Ja między innymi mówiłem o tym, że powinien być Nielimitowany dostęp do funkcji promotora i że uczelnie powinny narzucać projakościowe wymagania wobec promotorów, nakładać obowiązek rozwoju na promotorów, że powinni się tak samo kształcić i po zakończonym panelu, zabrała głos pewna Pani, która zabrała głos i powiedziała, żebyśmy się trochę uspokoili, ukorzyli przed swoimi promotorami, znaleźli trochę pokory i że problemem jest to, że doktorantów nie można skreślić jeżeli mu nie idzie i że doktorant powinien oddawać pieniądze, jeżeli wystarczająco szybko nie obroni rozprawy. Nie jest problemem, że ta Pani tak twierdziła, przecież wiemy że są osoby, które uważają że traktowanie doktoranta w sposób folwarczny jest słuszne, zasadne i jedyną dobrą drogą. Problemem jest to, że przekonanie tej Pani było tak silne, tak zakorzenione i właśnie tak wygląda w praktyce partnerskie podejście do doktorantów, zatem bardzo cieszę że wśród pracowników naukowych dostrzega się taki problem, że nie tylko doktoranci my o tym mówimy. Bardzo mnie ten aspekt wypowiedzi zainteresował. Wypowiedź Pana profesora dotyczyła zagadnień teoretycznych bardziej ogólnych, chciałbym zatem teraz zapytać Pana Adama Szota **jakie instrumenty, regulacje prawne w nowej ustawie mogą hamować a jakie wspomagać rozwój młodych naukowych, jakie znaczenia dla pozycji i karier młodych naukowców mają uchwalane obecnie nowe statuty uczelni oraz jakie trendy możemy zaobserwować w nowych statutach?**

Adam Szot: Przede wszystkim bardzo dziękuję za zaproszenie. Ja przygotowując się do spotkania zadałem sobie pytanie, czy nowa ustawa ustala lepsze czy gorsze warunki, jeżeli chodzi o wymagania dla młodych naukowców? Odpowiadając po prawniczemu, można by odpowiedzieć to zależy, ale nim przejdę do odpowiedzi pozwolę sobie zadać Państwu pytanie, czy wiecie ile razy słowo Młody Naukowiec pojawiło się w starych

przepisach? mam tutaj na myśli trzy ustawy. W starych 20 razy, w nowej zaś 7 i oczywiście nie chodzi tutaj o ilość, ale o jakość, ale ona też nie jest optymistyczna gdyż w starych przepisach zapis ten był/dotyczył różnych części ustawy, a w nowych regulacjach młodym naukowcom poświęcony jest fragment odnośnie stypendium dla wybitnych młodych naukowców. Główna konkluzja, która płynie z analizy obowiązujących przepisów jest taka, że te przepisy wymuszają na młodych naukowcach większej aktywności oddolnej, ale aktywność organizacyjną, a nie koniecznie naukową. Dlaczego tak jest, otóż stare przepisy gwarantowały te rzeczy młodym naukowcom i nie trzeba było o nie zabiegać, w nowych już tego nie ma, musimy sami wywalczyć nowe rozwiązania, które będą sprzyjać dynamicznemu rozwojowi karier młodych naukowców i teoretycznie patrząc z tej pozytywnej strony możemy na przykład sami elastycznie kreować ścieżki, to że pobudza się nasza kreatywność, ale w gruncie rzeczy będziemy poświęcać na to całą masę czasu, którą moglibyśmy przeznaczyć na badania naukowe, za które będziemy mocniej rozliczani. Z plusów być może będzie się tworzył model wspólnotowy o którym wypowiadał się pan profesor. Jeżeli chodzi o minusy, elementy hamujące rozwój młodych naukowców to proszę zauważyć, że poprzednia ustawa odnosiła się do młodych naukowców w wielu obszarach, mówiła o zadaniach uczelni, które są stawiane by ich wspierać np. stwarzanie warunków do rozwoju naukowców, oprócz tego był szereg mechanizmów sztywnych mających ich wspierać przede wszystkim był to strumień finansowania, w chwili obecnej tego nie ma. Nowa ustawa nie odnosi się w sposób deklaracyjny do młodych naukowców. W mojej ocenie w ustawie brak mechanizmów zabezpieczających interesy nowych badaczy, w kontekście nowego finansowania, będzie jeden strumień tzw. subwencje które z kolei na uczelni będą dzielone wewnętrznie na wszystkie obszary związane z realizacją strategicznych zadań które uczelnia sobie stawia. Z jednej strony rektor przy mądrze dobranej grupie ciał kolegialnych dokona takiego podziału, że mocno uwzględni młodych naukowców, doktorantów, upatrując długofalowo środek do realizacji celu, który stawia sobie uczelnia. Z drugiej strony łatwo sobie wyobrazić uczelnie, w których ta subwencja zostanie nieodpowiednio rozłożona, w sposób nieefektywny dokona się podziału np. wszystkich po równo, niezależnie od stażu pracy, stopni czy wkładu pracy, niekoniecznie patrząc na efektywność prac. Kolejny aspekt powiedziałbym jest aspektem psychologicznym. Młodzi Naukowcy nie zostali

docenieni, a wręcz powiedziałbym że jak przeanalizujemy przepisy zostali nieco odsunięci doktoranci obecnie kształcący się na studiach doktoranckich, potraktowano ich marginalnie, sprowadzając ich kwestie do przepisów przejściowych, a przecież mamy całą masę świetnych doktorantów w Polsce, którzy nadal się kształcą. Odnosząc się jednak do aspektów pozytywnych należy przede wszystkim zacząć od tego że zmieniono definicje młodego naukowca, co ma niebagatelne znaczenie, uniezależnienie definicji od wieku, definicja nie w kategoriach posiadanego doświadczenia, odbytych staży itd. Następnie uporządkowano kwestie związane z uregulowaniem statusu doktorantów, ale tych kształcących się w szkołach doktorskich. Status bardziej zbliżony do pracownika naukowego, a nie studentów, wiąże się to m.in. z gwarantowanymi stypendiami. Uproszczono procedurę nadawania stopni naukowych w szczególności stopień doktora. Możliwość awansowania młodego naukowca ze stopniem doktora na stanowiska profesora uczelni, oczywiście istnieje szereg wymagań. Ustawa zostawiając taką sporą swobodę uczelniom wymusiła zapoznanie się z statutami innych uczelni i tu pojawia się wiele ciekawych wniosków. Przede wszystkim dwa główne. Na poziomie uczelnianym młodego badacza nie pojawia się bezpośrednio, to interesujące jest to, że na uczelni zaczną funkcjonować nowe organy i ciała kolegialne i właśnie to jest niesłychanie istotne i osobiście będę namawiał do aktywności i uczestnictwa w tych organach bowiem będą one decydowały o szeregu kluczowych z punktu widzenia młodego badacza możliwości rozwoju. Tworzenie polityki rozwoju w danej dyscyplinie, plany rozwojowe danej dyscypliny, należy pokazać że dyscyplinę można rozwijać też w innych kierunkach. Równie ważny głos młodych naukowców będzie podczas opiniowania kwestii związanych z podziałem subwencji. Kolejnym wnioskiem jest to, że zabezpieczono w statucie możliwość tworzenia zespołów badawczych, jako takich grup badaczy, którzy skupiają się na zagadnieniach naukowych i funkcjonują niezależnie od struktur, niezależnie od katedr, instytutów czy zakładów co przynosi wiele korzyści, daje młodym osobom możliwości rozwoju, elastyczność działań i interdyscyplinarność badań. Finalizując wypowiedź powiedziałbym, że w jedności siła, ustawy na chwilę obecną nie zmienimy, należy zatem się starać żeby na uczelniach żyło się lepiej np. zaczynając od aktywności w organach kolegialnych.

ŁK. Nawiąże teraz do definicji młodego naukowca, która miała charakter dyskryminujący. W 2017 roku wpłynęła skarga do Trybunału Konstytucyjnego na wiek młodego naukowca, że powinno się liczyć doświadczenie, a nie wiek, nowa daje szanse pod warunkiem, że nie skupi uwagi tylko na doktorantach, ale na młodych doktorach. Czy w ocenie RMN nowa ustawa przynosi szanse na rozwiązanie problemów?

Piotr Wojtulek: Nie jest częstym żeby profesorowie widzieli i czuli problem młodych naukowców. Jeżeli chodzi o zmianę definicji młodego naukowca to przede wszystkim KRD, RMN, rzecznik Trybunału Konstytucyjnego walczyli o to. Można zauważyć tutaj ciekawe zjawisko, że jeśli idziemy szerokim frontem to w jedności siła. Jesteśmy częścią wszystkich pracowników i to jest w szerszym rozumieniu błąd, wcześniej bowiem była definicja żeby zaakcentować, że to grupa osób, która dopiero zaczyna karierę na pierwszym szczeblu. Żeby jednak nie atakować tylko rektorów, ustawa otworzyła puszkę Pandory o zwiększenie pensji tj. poziomu wynagrodzeń. Co my zatem możemy zrobić? Przede wszystkim nie powinniśmy być bierni. Uważamy że stanowisko asystenta powinno wzmacniać doktorów i na to powinno zwracać się uwagę. Ze strony RMN walczymy jeszcze o pensum, o projekty wewnętrzne. Organ RMN pomimo nowej ustawy może ciągle istnieć, bo nigdzie nie ma zapisu o nim

ŁK: Rzeczywiście kwestie zatrudniania powinny być ważne dla nas naukowców. Bardzo zatem doceniamy postulaty wnoszone przez RMN. W świecie doktoranckim widzimy zagrożenie finansowania badań przez doktorantów ze stypendium, a zatem istnieje to ryzyko i przekonanie, że doktorant sam będzie kupować sobie odczynniki i inne materiały.

Przejdę teraz do naszej kolejnej prelegentki. Agnieszko działasz prężnie w organizacji Eurodoc, czy mogłabyś powiedzieć nam coś więcej na temat wyjazdów, zmian zachodzących ostatnio w tych strukturach poza krajowych?

Agnieszka Żyra: Prelegentka opisała ostatnio organizowane wyjazdy. Organizacja Eurodoc zajmuje się przede wszystkim rozwojem i karierą naukową młodych naukowców. Jeżeli chodzi o zmiany to zależy nam na stworzeniu narzędzia, platformy wymiany informacji pomiędzy doktorantami, pracodawcami itd. np. o możliwości zatrudniania. Otóż dotarłam do bardzo ciekawego raportu z 2017 roku, którego badania prowadzone były przez 7 lat. Średnia długość robienia doktoratu w Polsce to 5-6 lat, co

więcej zatrudnialność osób zaraz po doktoracie na uczelniach jest stosunkowo wysoka, większość osób pracuje na uczelni i ewentualnie dopiero po czasie zmieniają pracę, tym samym badania wskazują, że doktoranci lubią pracować na uczelniach. Dla przykładu na arenie międzynarodowej doktoranci, młodzi naukowcy, starają się „wychodzić” do przemysłu. Ważnym aspektem jest to, żeby doktoranci byli mobilni, na szczęście świadomość jest coraz większa i jesteśmy mobilnymi naukowcami. Jednakże wciąż brakuje nam w kraju miejsc, osób które będą w stanie wskazać nam potencjalne ścieżki kariery, abyśmy mogli zobaczyć w czym jesteśmy naprawdę dobrzy i się w tym odnaleźć.

ŁK. Zastanawia mnie czy jest coś, jakiś czynnik który skłania ludzi do pracy w sektorze akademickim. Czy nie jest przypadkiem tak, że ludzie o miejsce pracy na uczelni nie zabiegają, nikt nie jest zainteresowany objęciem takiego stanowiska za takie pieniądze i zostaniem w sektorze. Jak studenci postrzegają naukowców?

Dominik Leżański: Przede wszystkim wszystko zależy od kształtowania, a jako wspólny głos jesteśmy w stanie wywierać wpływ na to jak będą kształtowani studenci i doktoranci. Problem pojawia się już na etapie rekrutacji na studia pierwszego stopnia bo od tego zależy dalsze kształcenie. Jeżeli nie ma prawdziwej rekrutacji, tylko po prostu przyjęcie, student idzie na studia dla samej zasady tylko po to żeby pójść, lub co gorsza dla samego stypendium. Następnie rynek pracy wysysa młodych ludzi na tyle, że ciężko jest namówić ich na studia drugiego stopnia, we włączanie się w prowadzenie badań naukowych. Część pracuje i jednocześnie robi studia drugiego stopnia z tzw. doskoku w celu uzyskania papieru. Jednakże odpowiedzialność kształcenia i kształtowania młodych ludzi spoczywa nie tylko na uczelni, ale również na doktorantach żeby pokazać iż doktorat to nie jest tylko przemęczenie się dla samej pracy, ale przede wszystkim wkład w naukę, wniesienie czegoś wartościowego do badań. Atrakcyjność pracy naukowej tkwi też w najbardziej doświadczonych pracownikach uczelni, oczywiście nie we wszystkich, ale w większości. Często nie widzą, bądź nie chcą widzieć i zachęcić młodego człowieka, który dopiero wdraża się w tę pracę. Istnieje duży podział pomiędzy grupami. Może dobrym pomysłem byłoby połączenie działań PSRP oraz KRD i nagrodzenie najlepszych dydaktyków i naukowców. Sprawdzić jak zachęcają studentów do rozwoju, jakie mają do nich podejście poprzez wykorzystanie subiektywnej oceny studentów i doktorantów – Gala najlepszego naukowca i dydaktyka.

Ł.K. Faktycznie może do końca nie umiemy pokazać, że bycie młodym naukowcem może być wspaniałą przygodą, wycieczką intelektualną w nieznaną. Częściej mówi się o braku perspektyw, niskich zarobkach, braku szacunku ze strony studentów. Do propozycji gali oczywiście podchodzimy otwarcie na możliwość współpracy.

Następnie głos zabrali goście:

Łukasz Samoliński (WUM) dostrzegł problem podczas procesu tworzenia szkół doktorskich, polegający na tym że istnieją dwa skrajne pojęcia. Jedna grupa uznająca doktoranta jako młodego naukowca i druga, która utrzymuje że doktorant to wciąż student, ale trzeciego stopnia

Mirosław Machoń (Krakowska Akademia) zasugerował myśl, że przecież nie wszyscy muszą być studentami, doktorantami. Studenci nie jeżdżą przecież zbyt często na konferencje międzynarodowe czy inne wydarzenia, a my ciągle oczekujemy więcej i więcej w kwestii rozwoju nie pokazując jak to robić

Aleksy Borówka (Uwr) KRD potrzebuje być może połączenia trzech środowisk tj. KRD, PSRP, RMN. Ustawa owszem dała nieco stabilniejsze warunki dla doktorantów, ale środowisko i tak wciąż jest marginalnie traktowane. Tylko wspólne wartości i interesy mogą pomóc zrealizować pewne idee

Karol Skrobacz (Uniwersytet Rzeszowski) zasygnalizował fakt uświadamiania profesorom że młodzi naukowcy przecież to ogromna wartość dodana i pomaga uczelni. Bo to właśnie często młodzi naukowcy wpływają w głównej mierze na rozwój uczelni m.in. publikując, robiąc badania

Należy uświadamiać, że szkoła doktorska to droga naukowa, a nie studia trzeciego stopnia m.in. poprzez program i metodologię, a nie tworzenie zbędnych przedmiotów, pokazywanie społeczeństwu siebie jako młodych naukowców pręźnie działających dla dobra ogółu (stąd warto zrozumieć istotę podwyżek dla naukowców)

Zmiany w uczelni można wprowadzić z zewnątrz, albo przez katastrofę 😊

Łukasz Samoliński (WUM) należy zastanowić się nad kwestią upodmiotowienia doktorantów. Dążyć do kształcenia i wychowania młodej kadry tak by była zaradna i sama gospodarowała funduszami na badania

Anna Szymczak (Uniwersytet Łódzki) trzeba szukać plusów, teoretycznie cierpimy na brak czasu, z drugiej strony chcemy coś zmieniać, faktem jest że struktury folwarcznej nie da się zmienić z dnia na dzień, ale to trzeba kształtować.

Łukasz Kierznowski (Uniwersytet w Białymstoku) panuje swego rodzaju analfabetyzm metodyczny promotorzy nie do końca czasem wiedzą jak prowadzić swoich doktorantów. I w tym przypadku wielu zależy od szkół doktorskich. Czy będą otwarte na chęć zmiany czy raczej zmiany będą niewielkie. Istnieje obecnie zauważalny brak wsparcia administracyjnego, tym samym na pracownikach naukowych spoczywa papierologia, co jednocześnie budzi paradoks ponieważ pracowników administracyjnych na uczelniach jest stosunkowo dużo, a nie zawsze przekłada się to na wyniki pracy.

8. Rozpoczęcie cyklu spotkań z biznesem. Współpraca z otoczeniem społeczno gospodarczym. Powitanie przez prowadzące mgr inż. Gracjanę Woźniak oraz mgr inż. Elżbietę Wyraz zebranych uczestników. Przedstawienie wyników ankiet - załącznik

3. Wystąpienia prelegentów:

- Pierwsza prezentacja: innoSHARE UNiversity wprowadzenie - Ela Wyraz
- Druga prezentacja: Własność przemysłowa - jak chronić swój patent - Damian Kuźniewski (Dyrektor CTT PG) (załącznik 4)
- Trzecia prezentacja: Startup - Jak wygląda droga do stworzenia startupu - droga przez mękę czy windą do nieba, a może oba? Z czym trzeba się mierzyć? Gdzie i kiedy szukać pomocy, a kiedy liczyć na siebie? - Maciej Raczkowski (Co-founder Byotta)

9.

10. Przemówienie

.....

**III OTWARTE POSIEDZENIE ZARZĄDU
KRAJOWEJ REPREZENTACJI DOKTORANTÓW
XIV KADENCJI**

PROTOKÓŁ z dnia 16 czerwca

DANE OGÓLNE:

MIEJSCOWOŚĆ	Gdańsk
MIEJSCE OBRAD	Wydział Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki – Auditorium 2 NE
DATA	1g.06.2019r.
CZAS TRWANIA	10:00 – 12:45 (zamknięcie obrad)
TYP SPOTKANIA	Obrady otwarte (Zarząd + zaproszeni goście)
PROWADZĄCY	mgr Łukasz Kierznowski – Przewodniczący KRD
PROTOKOLANT	mgr inż. Gracjana Woźniak – Sekretarz Zarządu KRD
UCZESTNICY	Lista obecności – załącznik nr 1
PORZĄDEK OBRAD	Załącznik nr 2

REALIZACJA PORZĄDKU OBRAD

1. Wznowienie obrad rozpoczęto od dyskusji nad zmianami w statucie KRD, moderatorem była dr Beata Baran członek Rady Doradczej KRD. W dyskusji głos zabrali Stanisław Szufa z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Norbert Wiatr z Politechniki Warszawskiej, Daniel Dobras z Politechniki Wrocławskiej oraz Łukasz Lis z AGH. Moderator poprosiła prelegentów o przedstawienie swoich prezentacji odnośnie przydzielania wag głosów (zał.4)

Stanisław Szufa przedstawił metodę pierwiastkową w wersji podstawowej czyli *Każda uczelnia otrzymuje wagę proporcjonalną do pierwiastka z liczby jej doktorantów. W praktyce sprowadza się to do określonych przedziałów.* Głosowanie takie jednak może naruszać tajność głosowania, UJ i UW mają najwyższą wagę, a co za tym idzie, wiadomo będzie że to te uczelnie oddały głos. Ponadto należy pamiętać, że liczby przecież będą się zmieniać z każdym rokiem ze względu na spadającą liczbę doktorantów. Dlatego system powinien być odporny na zjawisko spadku/wzrostu

doktorantów. Drugim rodzajem metody pierwiastkowej jest wersja alternatywna czyli *metoda analogiczna do poprzedniej, jedyna różnica polega na tym, że przedziały są proporcjonalnie mniejsze*. Tym samym następuje zrównanie UJ oraz UJ z mniejszymi uczelniami

Pozostali prelegenci przedstawili metodę równych przedziałów czyli *Każdemu z delegatów przypisuje się wagę jego głosu o wartości od 1 do 5. W celu ustalenia wartości wagi głosu poszczególnych delegatów, podmioty sortuje się uwzględniając ilość doktorantów od największej do najmniejszej, a następnie liczbę podmiotów dzieli się na 5 przedziałów. Każdemu delegatowi przypisuje się wagę głosu w zależności od tego, w którym przedziale mieści się dany podmiot, w którym działa samorząd doktorantów, którego przedstawicielem jest dany delegat*.

Aleksy Borówka (Uniwersytet Wrocławski) -n poparł rozwiązanie odporne na zmieniającą się liczbę doktorantów, ze względu na to że obserwuje się tendencję spadkową liczby doktorantów na uczelniach

Łukasz Kierznowski (Uniwersytet w Białymstoku) - co z doktorantami z Instytutów PAN, jest ich 60, na zjazdy jednak przyjeżdża bardzo mało delegatów z tych jednostek, w tym przypadku należy brać pod uwagę zatem mimo wszystko 60 doktorantów 60 instytutów

AB - rzeczywiście są liczne instytuty PAN, ale nie będą raczej wszyscy przyjeżdżać

Daniel Dobras – założenie, które tutaj przedstawiamy dotyczą sytuacji kiedy wszystkie podmioty są obecne na zjeździe, wykonamy jednak symulacje tylko dla zjazdów wyborczych

ŁK – najlepiej gdyby dało się zapisać na sztywno ilości doktorantów w tabelach

SS – nie jesteśmy w stanie tego zrobić, bowiem liczba doktorantów jest zmienna

ŁK – istnieje możliwość zapisania na sztywno liczby doktorantów w statucie, a za jakiś czas to zmodyfikować

Dominik Ożóg (Politechnika Rzeszowska) w między czasie zwrócił uwagę na innym problem niż liczba doktorantów, dokładniej mówiąc czekająca nas ewaluacja szkół doktorskich

SS – zarówno system nierównych przedziałów jak i pierwiastkowy są na to odporne

DO – zwrócił uwagę, że metodę nierównych przedziałów również da się zapisać na sztywno biorąc pod uwagę tylko dwie pierwsze kolumny

SS – problemem są zaokrąglenia. Ostatni przedział nie będzie miał 30% bo do niego wpadną wszystkie zaokrąglenia, zatem zamiast 30% może należy wpisać „pozostałe”

Sebastian Bańkowski (AWF Katowice) – Jakim systemem informatycznym rozwiązać taką formę głosowania? Jak wykonać to praktycznie pod względem pilotów do głosowania?

ŁK – zasysana jest liczba danych z 30 grudnia poprzedniego roku, każda uczelnia ma swoją liczbę głosów, dostaje swój indywidualny pilot (nie możemy wydać większej ilości pilotów) jeden pilot jeden głos czyli pilot będzie miał zaprogramowaną wagę, czyli np. nie dajemy 4 pilotów, bo jakby było tyle to potencjalnie ktoś mógłby oddać 3 głosy na tak i 1 na nie

Beata Baran: Drodzy a jak podchodzicie do kworum, co z głosowaniem jeśli na zjeździe nie będzie największych uczelni?

ŁŁ – jesteśmy środowiskiem dość zgranym, znamy się, wszyscy mamy jeden cel, ponadto posiadamy statystyki obecności z poprzednich zjazdów nie zakładamy raczej scenariusza, że największe uczelnie miałyby się nie zjawić na zjeździe, bo każde działania ma na celu dobro ogółu doktorantów

Łukasz Samoliński (Warszawski Uniwersytet Medyczny) – jak będą liczone federacje?

ŁK – jako odrębny podmiot

2. Wolne wnioski

Łukasz Kierznowski zaproponował zmianę w statucie. Obecnie obowiązujący statut mówi o tym, że, prezentacja kandydata na przewodniczącego ma zostać wysłana na 10 dni przed wyborami i ma być jawna. Propozycja zmiany polegająca na wysyłaniu prezentacji na maila, ewentualnie jak ktoś jest zainteresowany to wtedy udostępniać na adres mailowe, tak żeby np. media nie miały dostępu

Łukasz Samoliński poparł wyżej wymieniony pomysł, argumentując to faktem iż sama prezentacja bez komentarza może zostać błędnie odebrana, lepiej przesłać zainteresowanym na maila

Jan Burbo (Uniwersytet Łódzki) poruszył kwestie wyborcze. Przewodniczący powinien być wybierany przez środowisko, powinno być więcej kandydatów. Zasugerował ponadto,

że przewodniczący nie powinien wybierać zarządu, tylko zjazd powinien to robić, tak samo w przypadku pełnomocników to środowisko powinno decydować o ich wyborze
ŁS – zarząd jest reprezentacją doktorantów, a pełnomocnik reprezentacją zarządu, dlatego to zarząd sam powinien sobie dobierać te funkcje

AB – koncepcja funkcji pełnomocnika wynika z faktu, że ilość zadań które musiałyby wykonywać zarząd przekracza normy wykonalności, ponadto pełnomocnik nie reprezentuje zarządu, dopiero w przypadku jeśli zostanie do tego powołany. W obecnych przepisach nie ma trybu powoływania pełnomocników, to zarząd decyduje kogo dobiera do pomocy

ŁK – Nie stwierdza się ponadto żadnych przeszkód na obecność przedstawiciela KR podczas wyboru pełnomocników

Przewodniczący KRD przeprowadził głosowanie opiniodawcze

Głosowanie 1 w sprawie propozycji zmiany w statucie dotyczącej nie umieszczania prezentacji kandydatów na przewodniczących na 10 dni przed na stronie internetowej – zdecydowana większość obecnych za

Głosowanie 2 za rozsyłaniem prezentacji kandydatów na przewodniczących do delegatów i obserwatorów – zdecydowana większość obecnych za

Łukasz Lis zaproponował możliwość głosowania internetowego w kolejnych ewentualnych treściach statutu w przypadku np. zwoływania nadzwyczajnego

Łukasz Samoliński dodał, że źródłem zjazdów nadzwyczajnych w głównej mierze była wchodząca w życie reforma

Ziemowit Wójcik jako Przewodniczący KR KRD zaproponował zmianę dotyczącą kontroli pełnomocników przez KR polegającą na zamianie słowa „musimy” na „możemy”. Bowiem w zależności od kompetencji, kontrola może być zasadna bądź nie. Ponadto pełnomocnicy działają na rzecz przewodniczącego KRD, więc komisja rewizyjna nie chce ingerować w ich zakres kompetencji, ponieważ przede wszystkim rozlicza członków zarządu.

Łukasz Kierznowski nie widzi przeszkód, propozycja wydaje się być zasadna, tym samym przeprowadzone zostało głosowanie opiniodawcze:

Głosowanie 2 w sprawie zmian zapisu odnośnie kontroli pełnomocników przez komisję rewizyjną. KR może, ale nie jest zobowiązana do kontroli – zdecydowana większość obecnych jest za

Mirosław Machoń (Krakowska Akademia) zwrócił uwagę na fakt pojawienie się od października szkół doktorskich co w takim przypadku z waga głosów?

Łukasz Samoliński – jeżeli w statucie będzie zapis, że dane z Polonu brane są z grudnia, to doktorantom którzy rozpoczęli w październiku przyjmujemy wagę 1

Na tym obrady zakończono.

Gracjana Woźniak